

SCHULZ BRUNO

SIERPIEŃ

Schulz Bruno

Sierpień

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23550554

Sierpień:

Аннотация

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

1	4
Конец ознакомительного фрагмента.	9

Bruno Schulz

Sierpień

1

W lipcu ojciec mój wyjeżdżał do wód i zostawiał mnie z matką i starszym bratem na pastwę białych od żaru i oszałamiających dni letnich. Wertowaliśmy, odurzeni światłem, w tej wielkiej księdze wakacji, której wszystkie karty pały od blasku i miały na dnie słodki do omdlenia miąższ złotych gruszek.

Adela wracała w świetliste poranki, jak Pomona¹ z ognia dnia rozżagwionego², wysypując z koszyka barwną urodę słońca – lśniące, pełne wody pod przejrzystą skórą czereśnie, tajemnicze, czarne wiśnie, których woń przekraczała to, co ziszczało się w smaku; morele, w których miąższu złotym był rdzeń długich popołudni; a obok tej czystej poezji owoców wyładowywała nabrzmiałe siłą i pożywnością płaty mięsa z klawiaturą żeber cielecych, wodorosty jarzyn, niby zabite głowonogi i meduzy – surowy materiał obiadu o smaku jeszcze nie uformowanym i jałowym, wegetatywne³ i, telluryczne⁴

¹ *Pomona* (mit. rzym.) – bogini urodzaju. [przypis edytorski]

² *rozżagwiony* – płonący; od *żagiew* – kawał płonącego drewna. [przypis edytorski]

³ *wegetatywny* – tu: roślinny. [przypis edytorski]

ingredিয়ে⁵ obiadu o zapachu dzikim i polnym.

Przez ciemne mieszkanie na pierwszym piętrze kamienicy w rynku przechodziło co dzień na wskroś całe wielkie lato: cisza drgających słoików powietrznych, kwadraty blasku, śniące żarliwy swój sen na podłodze; melodia katarynki, dobyta z najgłębszej złotej żyły dnia; dwa, trzy takty refrenu, granego gdzieś na fortepianie wciąż na nowo, mdlejące w słońcu na białych trotuarach⁶, zagubione w ogniu dnia głębokiego. Po sprzątaniu Adela zapuszczała cień na pokoje, zasuwając płócienne story. Wtedy barwy schodziły o oktawę głębiej, pokój napełniał się cieniem, jakby pogrążony w światło głębi morskiej, jeszcze mętniej odbity w zielonych zwierciadłach, a cały upał dnia oddychał na storach, lekko falujących od marzeń południowej godziny.

W sobotnie popołudnia wychodziłem z matką na spacer. Z półmroku sieni wstępowało się od razu w słoneczną kąpiel dnia. Przechodnie, brodząc w złocie, mieli oczy zmrużone od żaru, jakby zalepione miodem, a podciągnięta górna warga odsłaniała im dziąsła i zęby. I wszyscy brodzący w tym dniu złocistym mieli ów grymas skwaru, jak gdyby słońce nałożyło swym wyznawcom jedną i tę samą maskę – złotą maskę bractwa słonecznego; i wszyscy, którzy szli dziś ulicami, spotykali się, mijali, starcy i młodzi, dzieci i kobiety, pozdrawiali się w przejściu tą maską,

⁴ *telluryczny* – odnoszący się do Ziemi. [przypis edytorski]

⁵ *ingredিয়ে* (z łac.) – składnik. [przypis edytorski]

⁶ *trotuar* – chodnik. [przypis edytorski]

namalowaną grubą, złotą farbą na twarzy, szczyrzyli do siebie ten grymas bakchiczny⁷ – barbarzyńską maskę kultu pogańskiego.

Rynek był pusty i żółty od żaru, wymieciony z kurzu gorącymi wiatrami, jak biblijna pustynia. Cierniste akacje, wyrosłe z pustki żółtego placu, kipiały na nim jasnym listowiem, buketami szlachetnie uczłunkowanych filigranów⁸ zielonych, jak drzewa na starych gobelinach⁹. Zdawało się, że te drzewa afektują wicher, wzburzając teatralnie swe korony, ażeby w patetycznych przegięciach ukazać wytworność wachlarzy listnych o srebrzystym podbrzuszu, jak lustra szlachetnych lisic. Stare domy, polerowane wiatrami wielu dni, zabarwiały się refleksami wielkiej atmosfery, echami, wspomnieniami barw, rozproszonymi w głębi kolorowej pogody. Zdawało się, że całe generacje dni letnich (jak cierpliwi sztukatorzy¹⁰, objający stare fasady z pleśni tynku) obtłukiwały kłamliwą glazurę¹¹, wydobywając z dnia na dzień wyraźniej prawdziwe oblicze domów, fizjonomię losu i życia, które formowało je od wewnątrz. Teraz okna, oślepione blaskiem pustego placu, spały; balkony wyznawały niebu swą pustkę; otwarte sienie pachniały

⁷ *bakchiczny* (mit. rzym.) – związany z Bachusem, bogiem wina. [przypis edytorski]

⁸ *filigran* – ornament z cienkich drucików. [przypis edytorski]

⁹ *gobelin* – tkanina dekoracyjna przedstawiająca jakąś scenę na podobieństwo obrazu. [przypis edytorski]

¹⁰ *sztukator* – rzemieślnik wyrabiający sztukaterie, zdobienia ścian i sklepień wykonane z gipsu lub stiuku. [przypis edytorski]

¹¹ *glazura* – typ szkliwa służącego do pokrywania wyrobów ceramicznych. [przypis edytorski]

chłodem i winem.

Kupka obdartusów, ocalała w kącie rynku przed płomienną miotłą upału, oblegała kawałek muru, doświadczając go wciąż na nowo rzutami guzików i monet, jak gdyby z horoskopu tych metalowych krążków odczytać można było prawdziwą tajemnicę muru, porysowanego hieroglifami¹² rys i pęknięć. Zresztą rynek był pusty. Oczekiwało się, że przed tę sień sklepioną z beczkami winiarza podjedzie w cieniu chwiejących się akacji osiołek samarytanina¹³, prowadzony za uzdę, a dwóch pacholców zawlecze troskliwie chorego męża z rozpalonego siodła, ażeby go po chłodnych schodach wnieść ostrożnie na pachnące szabasem¹⁴ piętro.

Tak wędrowaliśmy z matką przez dwie słoneczne strony rynku, wodząc nasze załamane cienie po wszystkich domach, jak po klawiszach. Kwadraty bruku mijały powoli pod naszymi miękkimi i płaskimi krokami – jedne bladoróżowe, jak skóra ludzka, inne złote i sine, wszystkie płaskie, ciepłe, aksamitne na słońcu, jak jakieś twarze słoneczne, zdeptane stopami aż do niepoznaki, do błogiej nicości.

Aż wreszcie na rogu ulicy Stryjskiej weszliśmy w cień apteki. Wielka bania z sokiem malinowym w szerokim oknie aptecznym

¹² *hieroglify* – rodzaj starożytnego pisma obrazkowego. [przypis edytorski]

¹³ *osiołek samarytanina* – fragment odnosi się do przypowieści o dobrym Samarytaninie, który jako jedyny zaopiekował się pobitym Żydem, pomimo napięć religijnych i etnicznych dzielących ówczesznie obie nacje. [przypis edytorski]

¹⁴ *szabas* – żydowski dzień święty, wypadający w sobotę, poświęcany odpoczynkowi i modlitwie, w którym nie wolno pracować. [przypis edytorski]

symbolizowała chłód balsamów, którym każde cierpienie mogło się tam ukoić. I po paru jeszcze domach ulica nie mogła już utrzymać nadal *decorum*

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.